

DEMOKRACJA NA ŚLIZGAWCE

I KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” obradował w Gdańsku, w Hali Sportowo-Widowiskowej „Olivia” (służącej zwykle zawodom łyżwiarskim) w dwu turach: między 5 a 10 września oraz między 26 września a 7 października 1981 r. Lektura zapisu długich, osiemnastodniowych obrad to zajęcie dość nużące. Po latach trudno pojąć ówczesną rangę Zjazdu i dostrzec w nim najważniejsze wydarzenie z dziejów pierwszej „Solidarności”. Trzydzieści lat temu jego świadkowie i uczestnicy mieli poczucie, że obserwują coś wyjątkowego, że biorą udział w wielkim święcie demokracji i wolności¹. Również ci, którzy nie przystuchiwali się obradom bezpośrednio².

Efektom Zjazdu stało się wprowadzenie zmian do Statutu „Solidarności”, wybór władz związkowych – Komisji Krajowej i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” (został nim Lech Wałęsa, zdobywając 55 proc. głosów; kontrkandydatami jego byli Marian Jurczyk, Andrzej Gwiazda i Jan Rulewski) oraz uchwalenie perspektywicznego obszernego programu „Rzeczpospolita Samorządna” (warto zauważyć – ani raz nie pada w nim słowo socjalizm). Ruch protestu zrodzony w Sierpniu okrzepł i przybrał dojrzałą postać masowej, wielomilionowej organizacji, spróbował także określić swą tożsamość, nazwać sam siebie.

Lato 1981 r. w Polsce okazało się gorętsze niż to w roku poprzednim. Kryzys gospodarczy osiągnął niebywałe wcześniej rozmiary. System reglamentacji szwankował. Z powodu braku towaru nie można było wykupić części kartek na mięso. Kierowany przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego rząd zmniejszył więc przydział mięsa i zapowiedział podwyżkę jego cen; wprowadził reglamentację używek (papierosów i kawy), słodyczy oraz środków czystości. Sytuacja zaopatrzeniowa różniła się w zależności od województwa, ale na ogół była po prostu fatalna, nadto budziła podejrzenia o to, że władze marnotrawią żywność lub ją ukrywają (prasa związkowa co jakiś czas donosiła o odkryciu zastanawiających zapasów). Na przykład kolejarze w Lesznie odkryli przesyłkę, nadaną jako makulatura na przemiał, zawierającą tonę papierosów „Popularnych” (deficytowe w tym czasie papierosy stały się także poważnym problemem politycznym)³.

Wicepremier Mieczysław Rakowski przyznawał po latach we wspomnieniach, że szef Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów, Mieczysław Jagielski, od kilku miesięcy nie uczynił nic dla zmiany sytuacji aprowizacyjnej⁴. Nic więc dziwnego, że pod koniec lipca i na początku sierpnia w wielu miastach pod patronatem „Solidarności” odbyły się „marsze głodowe”. Szczególnie licznie brały w nich udział kobiety, niejednokrotnie z dziećmi w wózkach bądź na rękę. Zdjęcia z marszów obiegały świat – Polska „Solidarności” znajdowała się cały czas w centrum uwagi prasy i telewizji z Zachodu.

¹ J.-Y. Potel, *Scènes de grèves en Pologne*, Lausanne 2006, s. 280–281. Jean-Yves Potel należy do tych przedstawicieli zachodniej lewicy, którzy pod wpływem „Solidarności” przebudowali swój dotychczasowy światopogląd. Od niego zaczerpnięto określenie „demokracja na ślizgawce”.

² „Żyliśmy Zjazdem. Chodziło o wytyczenie linii – nareszcie będziemy wiedzieli, którędy iść. Wytyczą linię – pomaszrujemy. Nic dodać, nic ująć, tylko czekać. Pasjonować się, przeżywać... Mój Boże, mnie nigdy żadne zjazdy nie interesowały, a tym razem... N a s i obradują” (M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień – sierpień – grudzień*, Londyn 1986, s. 358).

³ *Papierosy na przemiał*, „Niezależność”, 20 VII 1981, s. 1.

⁴ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 11 (zapis z 28 VII 1981 r.).

W najwyższych kręgach władzy dał się zauważyć lęk przed dalszymi manifestacjami ulicznymi. Przymuszalnie właśnie dlatego 3 sierpnia milicja zatrzymała w Warszawie protestacyjną kolumnę samochodów, autobusów i ciężarówek mazowieckiej „Solidarności”. Manifestanci chcieli zasygnalizować władzom swe niezadowolenie bezpośrednio przed Domem Partii, a za spokój ręczył Zarząd NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze. Bezskutecznie. Nie dopuszczono ich przed „pałac PZPR”, zwany Białym Domem. Centralne rondo stolicy u zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich stało się na trzy dni miejscem wielkiego opozycyjnego pikniku (nie brakowało nawet występów satyryka Jana Pietrzaka).

Reprezentacja „Solidarności” przyjęła zaproszenie wicepremiera Rakowskiego do rozmów na temat reformy gospodarczej, lecz 6 sierpnia zostały one zerwane. Tupet Rakowskiego, uznawanego dotychczas za partyjnego liberała, przekroczył wszelkie granice⁵. Prasa rządowa podała, że zerwanie nastąpiło z winy „Solidarności”, i rozpoczęła wielotygodniowy, bodajże czy nie najcięższy od czasu jej powstania, ostrzał propagandowy. Dezinformacja to słowo zbyt delikatne na to, co się wówczas działo w państwowych środkach masowego przekazu (skale manipulacji ujawniło Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich⁶). Odpowiedzią związkowców były dwa dni bez prasy, czyli zarządzony przez „Solidarność” bojkot druku i kolportażu gazet rządowych (gdyby nie uruchomienie drukarni wojskowych, w ogóle nie ukazałaby się „Trybuna Ludu” i inne dzienniki partyjne).

Zjazd przed Zjazdem

Gdy w czerwcu i lipcu we wszystkich regionach NSZZ „Solidarność” odbywały się Walne Zgromadzenia Delegatów, wyłaniające delegatów na I Krajowy Zjazd Delegatów w Gdańsku, zepchnięta do defensywy PZPR żyła przygotowaniami do IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Odbył się on między 14 a 20 lipca 1981 r. w Sali Kongresowej w Warszawie. Partia od sierpnia 1980 r. traciła członków, niektórzy, jeszcze noszący w kieszeni legitymacje partyjne, obojętnieli na to, co działo się wewnątrz PZPR. W łonie partii zachodziły tymczasem burzliwe zmiany, czego dowód dał właśnie IX Zjazd, najbardziej demokratyczny w historii komunizmu w Polsce. Dotychczas scenariusze zjazdów były sztywno określone i skrupulatnie przestrzegane. Na trybunę wchodzili wytypowani mówcy, którzy odczytywali wcześniej przygotowane wystąpienia, dbając o to, by trzymać się ściśle formułek opisujących aktualną linię polityczną partii. Potępienia i pochwały dozowano według planu. Centralizm demokratyczny kwitł w najlepsze – nic w tak wyreżyserowanym spektaklu nie mogło zaskakiwać, wszak zapraszano na taką uroczystość delegacje bratnich partii komunistycznych – z tą najważniejszą, radziecką, na czele. Tymczasem IX Zjazd „puszczono na żywioł”. Najaktywniejsza okazała się „baza partyjna”, niechętna dogmatyzmowi, ale i nadmiernemu liberalizmowi w partyjnych szeregach, a także „Solidarności”⁷. Na sali tworzyły się nieformalne koalicje i frakcje, kuluary ożywiły się dyskusjami.

W wyborach do instancji partyjnych przegrali sympatycy dziennikarza Stefana Bratkowskiego i zwolennicy „struktur poziomych” (ruch ten notabene dogorywał od kilku już miesięcy). Koncepcje demokratyzacji okazały się nie do przyjęcia, ponieważ groziły rozpadem partii (przymuszalnie dlatego nie zaproszono na obrady przedstawicieli zachodnioeuropejskich partii komunistycznych, coraz bardziej krytycznych wobec działań Moskwy w odniesieniu do polskiego kryzysu). Niemniej zmiany personalne miały charakter wręcz wstrząsowy, jak to określił Tadeusz Mazowiecki⁸. Przez sito wyborcze przeszło tylko 8 z 49 dotychczasowych sekretarzy komitetów wojewódzkich, wśród nich zresztą także zdecydowani wrogowie „Solidarności”. W nowym piętnastoosobowym Biurze Politycznym znalazły się tylko cztery osoby ponownie wybrane (Kazimierz Barcikowski, gen. Wojciech Jaruzelski, Stefan Olszowski i Stanisław Kania). Ciągłość władzy jednak zachowano – na istotnie ważne stanowiska wybrano mundurowych, reprezentantów MON i MSW. Nowością były tajne wybory I sekretarza KC PZPR

⁵ J. Żakowski, J. Dworak, *Rozmowy prezydium KKP z rządem*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 20, s. 3.

⁶ *Dokumentacja do Oświadczenia SDP z dnia 10 sierpnia 1981 r.*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 22, s. 6.

⁷ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 36–39.

⁸ T. Mazowiecki, *W stronę partnerstwa?*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 17, s. 3.

spośród dwu kandydatów (zwyciężył Kania)⁹. Jaki duch krążył po Sali Kongresowej? Przede wszystkim duch rozliczeń i odwetu na ekipie Edwarda Gierka, który od jesieni 1980 r. łączył niemal wszystkich – zarówno partyjnych, jak i bezpartyjnych. Jedyne Kania z niesmakiem wspominał ukaranie swego poprzednika przez wyrzucenie go z partii. Tak oto w symboliczny sposób IX Zjazd dokonał odcięcia się od minionego okresu „propagandy sukcesu”. Uchwalono nowy Statut PZPR, wiele mówiono o konieczności demokratyzacji i odzyskania poparcia społecznego¹⁰.

Zjazd zapoczątkował krótką, acz głośną karierę Albina Siwaka, działacza związku zawodowego budowlanych, który wszedł do Biura Politycznego. Na trybunie zjazdowej bił istne rekordy demagogii i chamstwa, stając się swoistym idolem poststalinowskiego populizmu. Nieuwikłany w rządzenie w minionym okresie atakował korupcję, nadużycia, piętnował słabość partii, krytykował Bratkowskiego, Rakowskiego, a nawet samego Kanię. By zdobyć poklask delegatów, nie musiał udawać „prostego robotnika”, on po prostu nim był¹¹. Niektórym wydawało się, że oto narodził się jakiś anty-Wałęsa, który na nowo otworzy partię dla klasy robotniczej, odbierze poparcie „Solidarności”. Tymczasem kolejne wypowiedzi Siwaka – groteskowego „człowieka z pustaka” – obrażały członków „Solidarności”, jeszcze bardziej zniechęcając ich do „odnowionej” w tym stylu PZPR.

Przygotowania do KZD

Zjazd w Hali „Olivii” poprzedziły intensywne półtoramiesięczne przygotowania. Na mocy uchwały Krajowej Komisji Porozumiewawczej powołano Zespół Wyborczy, przekształcony w (odpowiedzialną tylko przed Krajowym Zjazdem Delegatów) Krajową Komisję Wyborczą¹². Przewodniczącym tego gremium został Antoni Kopaczewski, a jego zastępcami Andrzej Cierniewski i Stanisław Chojecki. Wybory do władz regionalnych i wybory delegatów na KZD kontrolowała KKW, która zbierała dane na temat liczby członków poszczególnych regionów (celem wyznaczenia przypadającej proporcjonalnie do niej liczby mandatów delegatów) i sprawdzała, czy ordynacje wyborcze w poszczególnych regionach są zgodne ze Statutem NSZZ „Solidarność”. Ustalała też granice regionów. Zgodnie z uchwałą KKP na 10 tys. członków „Solidarności” przypadał jeden mandat. Krajowa Komisja Wyborcza pracowała do początków września 1981 r., ponieważ skomplikowanie struktury „Solidarności” skutkowało rozlicznymi problemami, a większość regionów nie zdążyła dostać protokołów zjazdów regionalnych przed wyznaczoną datą 2 sierpnia 1981 r. Wszystkie dokumenty w terminie dostarczył tylko Region Świętokrzyski.

Bywało i tak, że Międzyzakładowe Komitety Założycielskie nadsyłały ordynacje wyborcze już po wyborach, a KKW oceniała je jako niestatutowe. W takich przypadkach odmawiała uznania ważności wyborów delegatów i zalecała powtórne ich przeprowadzenie. Komisja włączała się także w rozstrzyganie sporów między poszczególnymi MKZ. Niepokrywająca się z podziałem administracyjnym Polski struktura terytorialna „Solidarności” powodowała, że między wielkimi zakładami, poszczególnymi komisjami zakładowymi wybuchały konflikty o przynależność do regionów. Ustalenie ich granic jest w dużej mierze zasługą KKW. Przed wyborami związkowymi było zarejestrowanych 57 regionów, a 12 działało bez rejestracji. „Solidarność”, będąca wówczas permanentnie *in statu nascendi*, składała się więc aż z 69 podmiotów organizacyjnych¹³. Wskutek nacisku KKW doszło do wykrystalizowania się struktury całej „Solidarności”. Przy okazji ustalono też jej liczebność – **9 476 584** członków. Nie wiemy, niestety, jaka była metodologia tych rachunków, ale liczba ta oddaje na pewno skalę i powszechność całego ruchu.

⁹ Zatrzymać konfrontację. Stanisław Kania w rozmowie z Andrzejem Urbańczykiem, Warszawa 1991, s. 172–184.

¹⁰ J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990, s. 246–250; A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 203–204.

¹¹ A. Michnik, *Ciemny horyzont*, „Niezależność”, 7 VIII 1981, s. 3–4.

¹² *Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność”. Posiedzenie 9–10 kwietnia 1981 r.*, red. B. Kopka, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 281–282.

¹³ Archiwum Ośrodka „Karta”, zespół „Solidarność – narodziny ruchu”, A/7.1.3.; Sprawozdanie Krajowej Komisji Wyborczej, Gdańsk, 31 VIII 1981, mps pow., b.p.

Liczba członków NSZZ „Solidarność” i mandatów odebranych do 5 IX 1981 r.

	<i>Nazwa regionu</i>	Liczba członków w tysiącach	Liczba odebranych mandatów
1.	Śląsko-Dąbrowski (Katowice)	1400	106
2.	Dolny Śląsk	915,5	50
3.	Mazowsze (Warszawa)	911	92
4.	Małopolska (Kraków)	645	66
5.	Gdańsk	531,5	53
6.	Ziemia Łódzka	463	47
7.	Wielkopolska (Poznań)	429	43
8.	Pomorze Zachodnie (Szczecin)	353	35
9.	Środkowo-Wschodni (Lublin)	332	30
10.	Ziemia Bydgoska	275	28
11.	Świętokrzyski (Kielce)	256	25
12.	Rzeszów	240	23
13.	Podbeskidzie (Bielsko-Biała)	221	20
14.	Opole	181	19
15.	Częstochowa	157,5	15
16.	Warmińsko-Mazurski	152	15
17.	Wielkopolska Płd. (Kalisz)	152	13
18.	Zielona Góra	151	14
19.	Toruń	148	15
20.	Pobrzeże (Koszalin)	129	12
21.	Gorzów Wielkopolski	115,5	12
22.	Jelenia Góra	115	10
23.	Białystok	112	10
24.	Ziemia Radomska	107	11
25.	Elbląg	95,5	10
26.	Słupsk	84	8
27.	Ziemia Sandomierska (Stalowa Wola)	75	7
28.	Kujawsko-Dobrzyński (Włocławek)	72	6
29.	Piotrków Trybunalski	70	7
30.	Płock	70	6
31.	Pojezierze (Giżycko)	59	6
32.	Piła	55	5
33.	Ziemia Konińska	50	5
34.	Leszno	45	4
35.	Chełm	44	3
36.	Sieradz	34	3

37. Przemysł	ok. 30–40	4
38. MKZ Kędzierzyn-Koźle	36	3
39. MKZ Nysa	27	2
40. MKZ Kutno	26	3
41. Federacja Tarnobrzeska	23	2

Źródło: Archiwum Ośrodka „Karta”, zespół „Solidarność – narodziny ruchu”, A/7.1.3., Sprawozdanie Krajowej Komisji Wyborczej, Gdańsk, 31 VIII 1981, mps pow., b. pag.; *ibidem*, A/7.1.1.9, Delegaci wg regionów, mps pow., b.d., b. pag. Liczby w kolumnie drugiej zaokrąglono do 0,5 tys.

W MKZ Kędzierzyn-Koźle, Nysa, Kutno oraz Federacji Tarnobrzeskiej odbyły się wyłącznie wybory delegatów na KZD. Te jednostki organizacyjne nie zyskały statusu regionów (nie wykształciły władz regionalnych).

W toku wyborów w całym kraju wyłoniono 912 delegatów na KZD, lecz KKW zakwestionowała ważność wyboru części z nich, głównie dlatego, że zostali wybrani zwykłą większością głosów. W efekcie weryfikacji ich liczba osiągnęła wartość 896 i dla tylu osób przygotowano specjalne mandaty – odebrało je do dnia otwarcia Zjazdu 851 delegatów (por. tab.). W wyborach regionalnych wzięło udział 8 906 765 związkowców, co daje niebywałą frekwencję – 93 proc. (w stosunku do wymienionej już tu liczby 9 476 584 wszystkich członków)¹⁴. Decentralizacja i demokratyczność ruchu przejawiała się także w tym, że wybory odbywały się według różnych zasad, na co KKW godziła się pod warunkiem zachowania ich zgodności ze statutem, sugerując jednak na przyszłość ich ujednocnienie. Wewnątrzwiązkowe wybory pozwoliły na wyłonienie warstwy nowych liderów, innych niż ci, którzy wypłynęli na fali protestów Sierpnia. Przebiegały one niekiedy w atmosferze walki nieledwie politycznej¹⁵. Stanowiły ważne wydarzenia, szczególnie dla dużych regionów, albowiem pozwalały na wykrystalizowanie się wewnętrznych podziałów i czegoś, co można nazwać tożsamością regionalną.

Nikt nie przypuszczał, że Zjazd będzie obradować aż osiemnaście dni. Delegatów rozlokowano w 26 punktach Trójmiasta. Zorganizowano poligrafie i łączność, wygospodarowano poza przydziałem żywność dla stołówek. Od PKS wypożyczono 32 autobusy przywożące z hoteli uczestników obrad. Przed pierwszą sesją akredytowano blisko dwustu dziennikarzy „Solidarności”, ponad dwustu z innych krajowych mediów i blisko trzystu z zagranicy; drugiej turze przysłuchiwało się już ok. 1 tys. sprawozdawców. Do „Olivii” podciągnięto specjalne łącze telekomunikacyjne na trzydzieści teleksów i siedemdziesiąt telefonów, uruchomiono składopis i kopiarkę IBM. W kioskach można było kupić bułgarskie i albańskie papierosy, sprzedawane bez kartek.

Stronę informacyjną Zjazdu przygotowano znakomicie. Obradom towarzyszyła wydawana w dziesięcioletnim nakładzie gazeta codzienna „Głos Wolny” (ukazały się 24 numery, powielano je dodatkowo w regionach; sekretarzem redakcji był Jan Dworak¹⁶) i jej anglojęzyczna mutacja „Congress Post”. Należy wspomnieć także satyryczne piśmko „Pełzający Manipulo”. W czasie Zjazdu nakład „Tygodnika Solidarność” wzrósł do 1 mln egzemplarzy. Komisja Zjazdowa z Markiem Janasem na czele, przygotowująca bezpośrednio obrady, zdecydowała o niewpuszczeniu ekipy TVP na salę obrad z uwagi na niską wiarygodność rządowych środków masowego przekazu i niemożność autoryzacji materiału filmowego. Prosolidarnościowy dziennikarz Krzysztof Wolicki na pytanie o to, dlaczego TVP

¹⁴ W swym sprawozdaniu KKW podała także, że frekwencja wynosiła 96 proc., a liczba członków „Solidarności” wynosiła, po zaokrągleniu, 9 485 tys. Trudno dziś dociec, skąd się brały te niewielkie rozbieżności.

¹⁵ Por. J. Nowiński, M. Zięba, „Skończyć wreszcie te kłótnie”. Wrocław: *Walne Zebranie Delegatów*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 16, s. 6; E. Skalski, *Anatomia sporu. I Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 17, s. 7.

¹⁶ W wydawanie „Głosu Wolnego” zaangażowani byli m.in. Jarosław Broda, Seweryn Blumsztajn, Urszula Doroszevska, Paweł Huelle, Piotr Krawczyk, Antoni Pawlak, Joanna Szczęsna, Tomasz Wołek, Jacek Żakowski.

nie zezwolono sfilmować Zjazdu, odrzekł: „Dla tego samego powodu, dla którego nie wpuszcza się na pokład samolotu uzbrojonego gangstera”¹⁷.

Obrazy z Hali „Olivia” transmitowano poprzez głośniki na zewnątrz. Projekty uchwał, a także dokumenty już przyjęte i skrócony stenogram Zjazdu publikowano na bieżąco w dużych nakładach. Teczka każdego delegata pęczniała więc od papierów z dnia na dzień. Salę hali podzielono na sektory i w każdym z nich znajdował się włączony mikrofon – łatwo więc o wypowiedzi *ad vocem* czy *zwischenruffy*.

Otwarcie pierwszej tury przyglądało się kilkudziesięciu związkowców z kilkunastu różnych central zagranicznych i międzynarodowych, m.in. Lane Kirkland z amerykańskiej AFL-CIO¹⁸ czy Mitsuo Tomizuka, sekretarz generalny centrali Sohyo z Japonii. Goście osobiście z trybuny witali delegatów. Rząd PRL reprezentował minister ds. związków zawodowych Stanisław Ciosek, wojewoda gdański Henryk Kołodziejski oraz prezydent Gdańska Jerzy Młynarczyk (choć na otwarciu zaproszono samego premiera Jaruzelskiego). Nikogo nie dziwiło to, że przed obradami delegaci uczestniczyli we Mszy św., odprawianej bezpośrednio w Hali „Olivia”.

Delegaci w statystyce

Gdański Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych zebrał dane na temat niemal wszystkich delegatów na I KZD. Okazało się, że 47 proc. uczestników obrad ma pochodzenie robotnicze, 32,8 proc. – inteligentkie, a 14,4 proc. – chłopskie. Regionem o najwyższym odsetku osób pochodzenia inteligentkiego okazało się Mazowsze (57,6 proc.). Wyższym wykształceniem legitymowało się aż 50,7 proc. delegatów, 35,7 proc. – średnim (w tym 24,2 proc. średnim zawodowym), 9,9 proc. – zasadniczym zawodowym. Odsetek osób z wykształceniem wyższym był więc dziesięciokrotnie większy niż w społeczeństwie, choć pewnie podobny do odsetka w innych ciałach przedstawicielskich, np. w ówczesnym Sejmie. W strajkach sierpniowo-lipcowych, poprzedzających powstanie „Solidarności”, brało udział 48,2 proc. delegatów, 32,6 proc. wchodziło w skład ówczesnych komitetów strajkowych; 39 proc. było w czasie obrad członkami prezydiów komisji zakładowych (w tym 29,8 proc. przewodniczącymi KZ) i aż 51 proc. delegatów wchodziła w skład władz regionów. Pewna część delegatów – 8,6 proc. (77 osób) – nie pełniła przed wyborami żadnych funkcji związkowych¹⁹. Innymi słowy, połowa delegatów to osoby wybrane spośród uczestników wyborczych zgromadzeń w regionach, połowa wchodziła w skład władz regionów, niektórzy z nich nawet pracowali w „Solidarności”. Tymczasem sowiecka agencja TASS podała, że aż 89 proc. zebranych było etatowymi pracownikami „Solidarności”, co nie odpowiadało prawdzie.

Dane statystyczne pozwalają także zweryfikować tezę o tym, że reprezentanci „Solidarności” należeli do młodego pokolenia. Jak się okazało, delegaci deklarowali dość długi staż pracy. Krócej niż 10 lat pracowało tylko 28 proc. obradujących. Przy tym co drugi delegat miał poniżej 35 lat, a jedna trzecia mieściła się w granicach wieku średniego (od 35 do 45 lat). Ponad jedna piąta delegatów, czyli tylko 22 proc., pracowała w charakterze robotników – pracowników fizycznych, 13 proc. na stanowiskach średniego nadzoru (mistrzowie i brygadziści); głównymi mechanikami czy też technologami było 7 proc., a urzędnikami 10 proc. (w tym połowa na kierowniczych stanowiskach)²⁰. Jak pisał „Głos Wolny”, 9,4 proc. delegatów było członkami PZPR, przy czym 7,1 proc. należało do niej w przeszłości (aż co piąty uczestnik IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR należał do „Solidarności”)²¹.

¹⁷ Archiwum Ośrodka „Karta”, zespół „Solidarność – narodziny ruchu”, A/7.1.3.10. Tekst wystąpienia K. Woliczkiego, b. pag. W istocie w telewizji ukazał się fragment obrad I KZD. Redakcja Gdańskiego Ośrodka TV nakręciła krótki film z otwarcia pierwszej tury i mimo wyraźnych zastrzeżeń ich autorów trafił on do Warszawy. Został wyemitowany w Dzienniku Telewizyjnym (we fragmentach), a potem w całości (*Jak film ze zjazdu trafił do dziennika tv. Mówi redaktor Panoramy-Gdańsk Andrzej Mielczarek*, „Głos Wolny”, 8 IX 1981, nr 5, s. 4).

¹⁸ American Federation of Labor, Congress of Industrial Organizations.

¹⁹ Archiwum Ośrodka „Karta”, zespół „Solidarność – narodziny ruchu”, A/7.9.5, Sprawozdanie dla delegatów na [II] Walne Zebranie Regionu Mazowsze, mps pow., [1981], b. pag. Badaniem objęto 891 z 896 delegatów.

²⁰ Więcej danych: *Komunikat Zjazdowy*, „Solidarność Jeleniogórska”, 8/9 X 1981, s. 4. Ankieta na temat sytuacji rodzinnej i zawodowej objęła tylko 701 osób.

²¹ J.-Y. Potel, *op. cit.*, s. 283.

Parlament czy zamęt?

Stan umysłów delegatów scharakteryzował Jan Beszta-Borowski, goszczący w „Olivii” działacz NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych: „Pierwsze kilkanaście godzin Zjazdu to sprawy proceduralne, formalne. Euforia, upojenie wolnością, często pewność siebie i chęć popisania się zdolnościami oratorskimi [...]. Moc wniosków, kontrwniosków, w kwestiach formalnych, merytorycznych, dziesiątki głosowań za wnioskami, kontrwnioskami, a także głosowań czy głosować”²².

Zjazd odbywał się, jak wspomiano, w warunkach zwiększonej presji propagandowej ze strony prasy i telewizji rządowej. Pożywką do ataków stało się Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej, przyjęte 8 września bez większych dyskusji w mesjanistyczno-rewolucyjnej atmosferze jako coś najnaturalniejszego pod słońcem. Uchwała głosiła: „Delegaci zebrani w Gdańsku [...] przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego – pozdrowienia i wyrazy poparcia. Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10-milionową organizacją pracowników [...]. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń”. Co prawda niektórzy działacze związkowi uznali Posłanie za błąd taktyczny, ale do dziś dokument ten pozostaje jednym z najpiękniejszych świadectw solidarności z uciśnionymi i ubezwłasnowolnionymi. Posłanie spowodowało ostrą reakcję ZSRS.

Moskiewska „Prawda” w komentarzu redakcyjnym stwierdziła, że I KZD „został przekształcony przez elementy ekstremistyczne tej organizacji w antysocjalistyczną i antyradziecką orgię [...], schadz-kę etatowych pracowników aparatu »Solidarności«, przedstawiciele sił kontrrewolucyjnych, antysocjalistycznych ugrupowań KSS-KOR i KPN [...] włącznie z agenturą imperialistycznych sił specjalnych, tych wszystkich, którzy nienawidzą socjalizmu, władzy ludowej w Polsce, zmierzają do zburzenia podstaw socjalistycznego państwa polskiego, rozerwania międzynarodowych sojuszy PRL i restauracji w końcowym wyniku burżuazyjnego ładu w Polsce. Właśnie z ich inicjatywy i pod ich naciskiem zostało przyjęte to nikczemne »Posłanie«”²³.

Biuro Polityczne KC PZPR między dwiema sesjami Zjazdu, tj. 16 września, wydało bezprecedensowe w treści oświadczenie zapowiadające, że partia będzie bronić socjalizmu tak, jak broni się niepodległości Polski²⁴. Żartowano wówczas, że oświadczenie wyjaśnia to, że 15 września były imienniny Albina. Siwak jednakże przedstawiał się publicznie jako abstynent. Zdaniem Rakowskiego, za ten niespotykany dotychczas ton enuncjacji partyjnych odpowiadał osobiście I sekretarz Kania, który „nie wytrzymał psychicznego napięcia w bardzo trudnym czasie” i często „wyciągał butelkę”²⁵. W tym samym czasie sam ambasador ZSRS Borys Aristow osobiście upomniął Kanię i premiera gen. Jaruzelskiego, zwracając im uwagę na rzekomo rosnącą w Polsce falę „antyradzieckości”²⁶.

Na sali obrad pojawiały się ulotki, podrzucane przez Służbę Bezpieczeństwa, mające skłócić delegatów i wywołać psychozę strachu, a jednocześnie eskalować radykalizm. Niebywałą karierę zrobiło słowo „manipulacja”, którym obejmowano również zwykłe i zrozumiałe w warunkach obrad konsultacje, umowy, porozumienia kulturalowe i sojusze międzyregionalne. Artykulacja różnic politycznych, niewątpliwie obecnych w łonie zbiorowości delegatów, przebiegała w oparach antypolitycznej utopii. Eksperti związkowi, wywodzący się częściowo z Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”, usłyszeli wiele cierpkich uwag pod swoim adresem.

²² *Karnawał z wyrokiem*, red. A. Dębska, Warszawa 2005, s. 200.

²³ *Gdański zjazd – antysocjalistyczne zbiorowisko. Komentarz dziennika „Prawda”, „Żołnierz Wolności”, 14 IX 1981, s. 2.*

²⁴ *Przeciwko awanturnictwu politycznemu i próbom niszczenia socjalistycznego państwa. Oświadczenie Biura Politycznego KC PZPR, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1981, s. 1.*

²⁵ J. Ordyński, H. Szlajfer, *Nie bądźcie moimi sędziami. Rozmowy z Mieczysławem F. Rakowskim*, Warszawa 2009, s. 125–126; M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 53–54.

²⁶ *Oświadczenie KC KPZR i rządu ZSRR przedstawione kierownictwu KC PZPR i rządu PRL, „Trybuna Ludu”, 18 IX 1981, s. 1.*

Otóż 25 września Sejm głosami posłów PZPR uchwalił dwie ważne ustawy – o samorządzie założeń przedsiębiorstwa państwowego i o przedsiębiorstwach państwowych – w brzmieniu uzgodnionym z doradcami „Solidarności”, w kształcie, rzecz dotąd niebywała, odbiegającym od stanowiska rządu. Ustawy jednakże nie zaspokoily żądań wyrażonych w stosownej uchwale przez zebranych podczas pierwszej tury delegatów. Uznawały na przykład samorząd za element organizacji przedsiębiorstwa, ale nie gwarantowały załogom prawa powoływania dyrektora. Nadto KZD domagał się przeprowadzenia referendum ogólnokrajowego w sprawie kompetencji samorządów, które jawiły się jako panaceum na kryzys. Uchwalenie ustaw czyniło referendum bezprzedmiotowym. Sala podzieliła się co do oceny decyzji Sejmu – czy uznać je za sukces, czy porażkę „Solidarności” i czy taki kulturalowy tryb podejmowania decyzji przez KKP jeszcze zasługuje na miano demokratycznego.

Filozof ks. Józef Tischner, który z trybuny zjazdowej zabierał głos trzykrotnie, mówił o chorobie podejrzliwości, jaka panowała wśród posłów tej związkowej konstytuancy: „Podejrzliwość rodzi się tam, gdzie jest ciemność. Nie można być nie podejrzliwym w ciemności. W ciemności drzewa wyglądają jak ludzie, a ludzie jak upiory. To z ciemności, z mroków, z kłamstw bierze się nasza choroba podejrzliwości. [...] Dlatego pierwszym i podstawowym lekiem na chorobę polskiej pracy jest: więcej światła. Na każdym kroku: więcej światła wszedź i wzwyż. Upiory znikają pod wpływem światła”²⁷.

Pod koniec pierwszej tury zaczęły działać zespoły przygotowujące dalekosiężny program, które spotykały się intensywnie między turami. To głównie dyskusje nad jego ekonomiczną częścią spowodowały wydłużenie obrad. Dorobek Zjazdu ocenić trzeba jako świadectwo rozwagi i mądrości politycznej delegatów. Poklask dla radykalnych wypowiedzi nie przekładał się na decyzje w głosowaniach. Wszystkie z podjętych uchwał łącznie z najobszerniejszą uchwałą programową, budują obraz ruchu politycznie rozważnego, zdecydowanego, ale i gotowego do dialogu i głębokiego zmieniania Polski. Ruchu troszczącego się o los kultury narodowej i los mniejszości narodowych, praworządność, bezpieczeństwo socjalne grup najsłabszych, walczącego o rozszerzenie swobody społecznego komunikowania się i przebudowę niewydolnego systemu centralnego zarządzania gospodarką. Uchwała programowa zapowiadała nawet podjęcie starań o powołanie własnego niezależnego uniwersytetu. Tymczasem gen. Jaruzelski w tym przełomowym dokumencie, który okazał się rychło testamentem ruchu, dostrzegł jedynie... „program ekstremy”²⁸.

Fragmencie reportażu z Hali „Olivia”

Emocje strzeliste, patetyczne. Gdy za mównicą staje najstarszy żyjący generał Boruta-Spiechowicz, jak sam o sobie mówi: żołnierz trzech wojen, dwóch obozów niemieckich, sześciu więzień sowieckich, w tym miesiąca ciemnicy. Postać z polskiej legendy, która miała być zapomniana, wykreślona z podręczników. I oto legenda wraca.

Emocje ciężkie, ciemne, które wiszą w powietrzu jak mgła zasłaniająca horyzont. Gdy zaczyna się sprawa KOR i potem ciągnie się przez cały zjazd. Omotana w sztuczny woal niedopowiedzeń, zepchnięta na grząski grunt polityki.

Gdy przebrzmiały brawa dla Boruty-Spiechowicza, ktoś mówi: na zjeździe jest także inny legendarny bohater, ostatni dowódca powstania w warszawskim getcie, Marek Edelman, członek delegacji łódzkiej. I delegaci znowu wstają z miejsc.

Edelman, szczupły, nerwowy, utalentowany lekarz kardiolog, asystent prof. Molla. W marcu 1968 roku, na fali antysemityzmu, usunięty na boczny tor, szykanowany.

Dramatyczne losy polskie rozpięte są na różnych krzyżach. Wojenne i powojenne również. Inteligenckich, robotniczych, akowskich, żydowskich. Golgota do koloru, do wyboru. Stalinizm. Marzec. Grudzień (wśród gości widzę Adama Gotnera, robotnika ze Stoczni Komuny Paryskiej, w 1970 roku dostał pięć strzałów w piersi, wyżył). Czerwiec 1976.

Te krzyże można ustawić przeciwko sobie. A gdyby tak spróbować?

²⁷ Statut. Uchwała Programowa z Aneksem. Dokumenty Zjazdu, Gdańsk 1981, s. 130.

²⁸ M.F. Rakowski, *op. cit.*, s. 69.

Ulotki antykorowские i antyżydowskie towarzyszą zjazdowi od początku, przenikają do sali obrad. To się nasila w II turze zjazdu. Wzdłuż kolejki elektrycznej, na murach i parkanach pojawiają się złowrogie napisy: „KOR i Żydzi precz z »Solidarności«”, „KOR i Żydzi na pal”. Kim są ludzie, którzy sączą ten jad? W podpisie NSP – Narodowi Socjaliści Polscy. Szukaj wiatru w polu.

Trzeciego dnia prof. Edward Lipiński składa oświadczenie: KSS „KOR” się rozwiązał. Jest to rodzaj ideowego testamentu. Za prawowitego spadkobiercę uznaje „Solidarność”. Gdy sędziwy profesor schodzi z trybuny, sala śpiewa „Sto lat”, stojąc. Był członkiem PPS od przed [pierwszej – B.K.] wojny. Socjalista.

Ale w propagandzie są elementem antysocjalistycznym. Niektórzy od czerwca 1976 roku (KOR powstał po wydarzeniach w Radomiu i Ursusie), inni już wcześniej, np. Kuroń. Kiedy trzeba, są żydokomuną. W imieniu regionu Ziemia Radomska jeden z delegatów zgłasza projekt uchwały o uznaniu działalności KOR jako pierwszego ogniwa robotniczej i obywatelskiej solidarności. Jest sprzeciw. Rozpoczyna się walka nerwów. Andrzej Gwiazda: w 1976 roku partia w Radomiu i Ursusie napluła w twarz nie tylko robotnikom, ale nam wszystkim. Znalazło się w Polsce 22 ludzi, którzy zmyli z nas tę hańbę.

Jednak robotnicy z delegacji lubelskiej boją się poprzeć uchwałę. Załogi przykazały im trzymać się od KOR z daleka.

Zjazd dzieli się. Wiceprzewodniczący Mazowska Niezgodzki proponuje, żeby raczej podkreślić zasługę Kościoła. Strzał jest celny. Górą katolicy.

Tak każdą świętość, ideę można uczynić przedmiotem rozgrywki.

Jan Józef Lipski, pisarz, członek-założyciel KOR podchodzi do mównicy, pragnie powiedzieć, że ta uchwała nie jest im wcale potrzebna, nie narażali się dla uznania, ani dla sławy. I pada, karetka odwozi go do szpitala. Stamtąd pisze list pełen goryczy. Aktorka Halina Mikołajska chce oddać mandat delegata. Jacek Kuroń płacze. [...]

[Henryka Dobosz, *Notatki na marginesie nadziei*, „Samorządność”, 30 XI 1981, s. 8–9]

Z uchwalonego na I KZD programu „Rzeczpospolita Samorządna”

Stanowimy organizację, która łączy w sobie cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego. Zespolenie tych cech stanowi o sile naszej organizacji i o naszej roli w życiu całego narodu. Dzięki powstaniu potężnej organizacji związkowej społeczeństwo polskie przestało być rozdrobnione, zdeorganizowane i zagubione: jednocząc się pod hasłem solidarności odzyskało siły i nadzieje. Powstały warunki dla rzeczywistego odrodzenia narodowego. [...]

„Solidarność”, określając swe dążenia, czerpie z wartości etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy. Nowym bodźcem do działania jest dla nas encyklika o pracy ludzkiej Jana Pawła II. „Solidarność” jako masowa organizacja ludzi pracy jest także ruchem moralnego odrodzenia narodu. [...]

Związek nasz określa swój program w chwili, gdy krajowi grozi katastrofa. Nie można przyzwyczajać się do życia w kryzysie, z kryzysu musimy wyjść. [...] Program działań NSZZ „Solidarność” jest przede wszystkim zobowiązaniem, jakie Związek podejmuje wobec kraju. Liczymy na to, że uzyska on akceptację społeczeństwa, żadne interesy jednostkowe czy grupowe nie mogą być stawiane wyżej niż interes kraju. Nie uważamy, że mamy monopol na prawdę. Jesteśmy gotowi w dialogu – uczciwym i lojalnym – rozmawiać z władzami, szukać właściwych decyzji, które najlepiej służyłyby krajowi i realizowałyby interesy pracownicze i obywatelskie ludzi pracy.

Niech to będzie porozumienie wokół tego, co narodowe, demokratyczne i ludzkie. Wokół tego, co nie powinno nas dzielić.

NSZZ „Solidarność” jest gwarantem porozumień społecznych z 1980 roku i domaga się konsekwentnej ich realizacji. Nie ma innej drogi ocalenia kraju niż realizacja konstytucyjnej zasady suwerenności narodu.

[*Statut. Uchwała programowa z Anekssem. Dokumenty Zjazdu*, Gdańsk 1981, s. 23–24, 60–61]